Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

Nr 168 — NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY — Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, piątek 24 czerwca 1938 r.

Niesłychane stanowisko komisji sejmowej

Zlekceważenie woli społeczeństwa

Warszawa. We czwartek odbyło się posiedzenie komisji dla spraw samorządu miejskiego. Zgodnie z uchwałami poprzedniego posiedzenia tej komisji przyjęto za podstawę dyskusji nie pierwszy, lecz drugi projekt ustawy — o wyborze radnych miejskich oparty na zasadzie powszechności wyborów, którą to właśnie zasadę przyjęła komisja na poprzednim posiedzeniu.

Komisja przyjęła również poprawkę pos. Ducha, zgłoszoną do art. 1, ażeby z pod działania ustawy nie wyłączać wyboru radnych miejskich Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Wilna i Warszawy, jak to przewidywał projekt pierwszy.

W ten sposób przyjęto zasadę jednolitej ustawy wyborczej dla wszystkich miast w całej Polsce nie wyłączając miast wielkich.

Pos. Kopeć proponuje obniżenie granicy czynnego prawa wyborczego do lat 21 i wypowiada się przeciwko odebraniu tego prawa osobom nie mającym pracy i korzystającym z opieki społecznej.

Podczas głosowania komisja odrzuciła zarówno wnioski posła Kopcia.

Następnie odbyły się narady nad art. 6, dotyczącym systemu wyborczego. Znów komisja dzieli się na dwie zasadnicze grupy: demokratyczną i różne człony reakcyjne. Poseł Kopeć domaga się wyborów powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i stosunkowych.

W dyskusji, jaka się rozwinęła po przerwie ciekawym był głos posła Mroza, który oświadczył, że system wyborczy powinien być jak najmniej skomplikowany. Próby przejścia do porządku dziennego nad partiami politycznymi na nic się nie zdadzą. Mówca uważa, że należy zdecydować się, czy chcemy przyznać społeczeństwu całkowity udział w życiu publicznym przez pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, system list i okręgi wielomandatowe, czy też chcemy tę zasadę przekreślić.

Po przemówieniu wicemin. Korsaka wnioski pos. Kopcia i Sommersteina o wprowadzenie wyborów proporcjonalnych „głosowanie na listy" upadają, tak samo poprawka dr Ducha, tak że artykuł przeszedł w brzmieniu rządowym.

Tyle suche sprawozdanie z narad Komisji dla samorządu miejskiego.

Ale wyniki świadczą o jednym: posłowie komisji wywodzą się z sejmu i z ordynacji wyborczej, które społeczeństwo polskie potępiło solidarnym bojkotem. Obecne antydemokratyczne stanowisko większości członków komisji, stanowisko polityczne chęcią utrzymania sanacyjnego stanu posiadania, jeszcze bardziej zaogni stosunki.

Postulaty demokratyczne, tak beztrosko przez komisję odrzucone, nie zejdą z widowni. Cały obóz postępu i wolności stoczy o nie decydującą walkę.

Ostra scysja w parlamencie angielskim

Londyn PAT. Dziś po południu w Izbie Gmin premier Chamberlain był przedmiotem licznych interpelacji ze stron Labour Party.

Londyn PAT. Po przemówieniu deputowanego Attlee, który domagał się ochrony życia marynarzy brytyjskich, zabrał głos premier Chamberlain, który m. in. oświadczył: — kiedy poruszamy zagadnienia, które mogą zbliżyć nas do tej niebezpiecznej linii granicznej dzielącej pokój od wojny, musimy pamiętać o odpowiedzialności, zdając sobie sprawę z konsekwencji wszelkiej akcji, jaką moglibyśmy przedsięwziąć. Od początku konfliktu hiszpańskiego opozycja sprzeciwiała się polityce nieinterwencji.

Dep. Attlee wśród okrzyków laburzystów przerwał premierowi oświadczając, iż stronnictwo jego zgadzało się na politykę nieinterwencji, dopóki nie przekonało się, iż jest ona jednostronną.

Mówiąc o proponowanych represjach przeciwko rządowi gen. Franco Chamberlain przypomniał, iż na terytorium Hiszpanii nacjonalistycznej, brytyjski kapitał zaangażował w przemyśle 40 milionów funtów szterlingów.

Kończąc swe przemówienie Chamberlain z naciskiem podkreślił, iż w dalszym ciągu będzie stosowana polityka nieinterwencji.

Wniosek zgłoszony przez Labour Party został odrzucony 275 głosami przeciwko 41.

(a) Cała ta burzliwa scena, jaka odegrała się w parlamencie angielskim, świadczy o coraz bliższych węzłach, łączących dwa odłamy świata kapitalistycznego, stary imperializm brytyjski i nowy — faszystowski. Kapitały angielskie, zainwestowane w Hiszpanii gen. Franco — oto co musi według Chamberlaina przesądzić los demokracji hiszpańskiej.

Ofenzywa wojsk republikańskich

Salamanka PAT. Komunikat kwatery gen. Franco:

Wczoraj w godzinach rannych przeprowadził nieprzyjaciel szereg ataków na pozycje powstańcze na prawym brzegu Valbona. Wszystkie te ataki zostały odparte. Na odcinku, położonym na południe od drogi Teruel-Sagonte posuwają się wojska powstańcze mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela zwycięsko naprzód. Zdobyły one na tym odcinku górę Muela wraz z wszystkimi sąsiadującymi z nią wyniosłościami.

Na froncie Castellon przeprowadził nieprzyjaciel również szereg ataków. Wojska powstańcze przeszły tam do przeciwnatarcia i wyparły nieprzyjaciela z jego wyjściowych pozycji. Lotnictwo powstańcze bombardowało w nocy z 21 na 22 czerwca porty w Walencji i Alicante. Następnej nocy bombardowano port w Barcelonie. Wczoraj wieczorem lotnicy powstańczy bombardowali Sagonte.

Wczorajsze próby natarcia wojsk rządowych były pierwszymi po długiej przerwie. Nastąpiły one w górzystym terenie między miejscowościa Sarrien i Camarena.

Mobilizacja gospodarcza w Japonii

Tokio PAT. Agencja Domei donosi: wczoraj wieczorem po zakończeniu posiedzenia rady ministrów, na którym uchwalono ogłoszenie mobilizacji gospodarczej kraju, ogłoszono komunikat z którego wynika, że pomimo pomyślnych rezultatów, osiągniętych w Chinach, należy liczyć się z możliwością długotrwałości konfliktu. Rada ministrów przyszła wobec tego do przekonania, iż naczelnym zadaniem jest zaopatrywanie w żywność i materiał wojenny wojsk, walczących w Chinach. Zadanie to może być wypełnione jedynie przy przeprowadzeniu ścisłej kontroli gospodarczej wewnątrz kraju.

III Rzesza zrywa umowę węglową z Czechosłowacją

Mor. Ostrawa PAT. Prasa czeska podaje, że Rzesza niemiecka wypowiedziała wszelkie umowy z przedsiębiorstwami Zagłębia ostrawsko-karwińskiego, dotyczące eksportu węgla z tego zagłębia do byłej Austrii.

Na marginesie

Metamorfozy p. Smogorzewskiego

P. Kazimierz Smogorzewski zanim został korespondentem pół urzędowej „Gazety Polskiej" był współpracownikiem pism endeckich. Pracował dla dzienników warszawskich w Paryżu, a ostatnio przebywa w Berlinie, gdzie czuje się wyśmienicie. To też wziął na siebie rolę generalnego chwalcy hitleryzmu. Cała prasa polska pisze o głośnym memoriale Polaków w Niemczech, a p. Smogorzewski na ten temat ani mru... mru... Pocóż zajmować sie takimi błahymi kwestjami kiedy można pisać „piękne" proniemieckie artykuły w związku z Czechosłowacją. P. Smogorzewski pisał wiele o Hitlerze, Goeringu i Goebbelsie na łamach „Gazety Polskiej". Niejednokrotnie korespondencje p. Smogorzewskiego poddawane były ostrej i słusznej krytyce. Ale to co ostatnio wyczynia p. Smogorzewski, zapewne należy kłaść na karb upalnych dni letnich. Rozumiemy: jest kanikuła, p. Smogorzewski chciałby czemś zainteresować czytelników, więc założył na nos „okulary hitlerowskie", więc dalejże bajać i odgrzewać przestarzałe kotlety zatargu niemiecko-czechosłowackiego.

Zdaniem p. Smogorzewskiego, Hitler nie chciał i nie miał zamiaru wkroczyć w granice państwa czechosłowackiego. To tylko propaganda czeska rozpuściła te nieprawdziwe wieści. Natomiast innym czynnikom zależało bardzo na sprowokowaniu wojny europejskiej. „Jest rzeczą pewną — pisze p. Smogorzewski — że wszystkie miedzynarodówki z Moskwą na czele chętnie by dziś widziały wojnę europejską przeciwko znienawidzonemu narodo-socjalizmowi".

W dalszym ciągu p. Smogorzewski rzuca retoryczne pytania:

„Czy jest bez podstaw hipoteza, że i pewne czynniki czeskie próbowały związać szanse własne z szansami wojny europejskiej? Co by się stało gdyby na mobilizację czeską Niemcy odpowiedziały rzeczywistą koncentracją i atakiem? Wciągnięte w wojnę europejską, Niemcy by jej dziś nie wygrały. Czy w Pradze, gdzie dobrze sobie zdają sprawe z obecnego ciężkiego położenia Czechosłowacji, z konieczności zarówno poważnych rezygnacji na wewnątrz jak i zejścia z dotychczasowych koturnów na zewnątrz — czy w tej Pradze, powtarzam, nie uczyniono rachuby, że ponowna przegrana Rzeszy oznaczałoby ponowne znalezienie się Czechosłowacji wśród zwycięzców? Wszak wówczas — wszystko byłoby uratowane.."

P. Smogorzewski mutatis mutandis powtarza argumenty urzędówek hitlerowskich z jedną tylko różnicą. Ale o tym za chwilę.

A więc: to nie Niemcy, a jedynie Czesi chcieli wojny. Bo przecież Hitler udowodnił, że żywi pokojowe zamiary.. P. Smogorzewski zdaje sobie sprawę, że gdyby np. napisał: „Niemcy wciągnięte w wojnę europejską by dziś wygrały" naraziłby się już na kompletną śmieszność. Dlatego potrochu rejteruje ze swego stanowiska, by za chwilę znów zasugerować swym czytelnikom wyraźny interes Czechosłowacji w rozpętaniu wojny. Hitleryzm utrzymuje ludność niemiecką w mniemaniu, że Hitler dysponuje nieprzezwyciężona potęgą, że gdyby tylko chciał, Sudety byłyby już dawno w jego posiadaniu. Tylko Hitler nie chce, ot po prostu, uparł się i nie chce... Hitleryzm przecież operuje „pokojowymi" środkami... I jak zwykle metodą szantażu, metodą zastraszenia. Znamienne: mimo przykładu austriackiego p. Smogorzewski wierzy, Wierzy nieograniczenie. Wierzy na kredyt, bo wierzyć chce...

K. M.

Kulisy paktu lotniczego
niemiecko-jugosłowiańskiego

Nie ulega już żadnej wątpliwości że na Jugosławiańskiej Wystawie Lotniczej, jaka odbyła się w Belgradzie, lotnictwo niemieckie wysunęło się na pierwsze miejsce, demostrując z państw zagranicznych największą ilośc maszyn, jak również dużą ich różnorodność. Co było jeszcze charakterystycznym, to to, że Niemcy wystawili wyłącznie m ą s z y n y b o j o w e. Począwszy od hydroplanów poprzez sztandartowe typy lekkich i średnich bombowców typu Dornier 17 i Heinkel 111 aż do najcięższych maszyn oraz transportowych.

Poza tym wystawiło wszystkie typy motorów pięć dużych zakładów niemieckich, pracujących dla wojennego przemysłu lotniczego a to: Arade, Erla, Gotha, Henschel i Focke-Wulf.

Tyle co do stanu faktycznego, do tyczącego wzięcia udziału Niemiec w wystąwie. Co jednak kryje się za kulisami? Rąbek tajemnicy uchyla organ premiera Goeringa — „National Zeitung" z Essen. Omawia on zbliżenie się niemiecko-jugosłowiańskie **„na polu lotniczo-politycznym i lotniczo-technicznym"** i określa ten fakt, jako **„rezultat politycznych i gospodarczych stosunków Trzeciej Rzeszy z Jugosławią, któe zbiegiem czasu stają się co raz ściślejsze".**

Współpraca na polu lotnictwa jest niedwuznacznie określana przez organ premiera niemieckiego, jako następstwo wizyty Stojadinowicza w Berlinie. Pismo idzie tak daleko, że zaleca Jugosławii obronę jej wybrzeży przez hydroplany niemieckie, stwierdzając, że Jugosławia musi bronić swoich 700 kilometrowych wybrzeży adriatyckich. Ta pisana oferta nie pozostaje tylko przyjacielskim zleceniem, lecz jak wynika z dalszych ustępów artykułu Jugosławia miała już zamówić w Niemczech serię niemieckich maszyn typu Dornier 17.

Na końcu „National Zeitung" podkreśla z zadowoleniem, że „Jugosłowiańskie tendencje uzyskania całkowitej politycznej niezależności od Zachodu" stają się coraz mocniejsze.

Ostatnie zdanie jest najistotniejsze i całkowicie jasne.

Obszarnicy chcą podbić chłopów

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", nowo założona organizacja Konserwatystów, Związek Zawodowy Rolników, ma w najbliższym czasie rozpocząć działalność organizacyjną w terenie, a przede wszystkim w Małopolsce i b. Kongresówce. Związek ma też wydać swój własny tygodnik, o charakterze przeważnie gospodarczym, jako organ Związku.

Poseł estoński protestuje

Moskwa. Poseł Estoński złożył w Komisariacie Spraw Zagranicznych protest z powodu naruszenia granicy estońskiej przez samolot sowiecki, który w dniu 8 czerwca b. r. krążył nad terytorium Estonii.

Marszałek włoski na inspekcji
w Hiszpanii

LONDYN. Korespondent „Times'a" w Rzymie donosi, że w najbliższym czasie udać się ma do Hiszpanii marszałek Graziani celem dokładnego zapoznania się z obecną sutuacją na frontach, poczem o wynikach tej inspekcji złożyć ma raport Mussoliniemu.

Bohaterski opór, jaki stawiają wojska rządowe przekreślił wszystkie rachuby faszystów na szybkie zakończenie wojny. Wizyta b. wicekróla Abisynii na półwyspie pirenejskim to dowód że sytuacja gen. Franco mimo ostatnich sukcesów pod Castellon raczej uległa pogorszeniu. Dalsze przedłu anie się wojny jest obciążeni m ponad siły i możliwości słabego ekonomicznie organizmu gospodarczego Italii. Świadczą o tym chociażby gorączkowe zabiegi włoskie o przyspieszenie daty wejścia w życie układu z Anglią.

Trudno przy tej okazji nie podkreślić śmiesznego paradoksu, jakim niewątpliwie jest fakt uczestniczenia oficjalnego delegata Włoch w komitecie nieinterwencji w zestawieniu z podróżą inspekcyjną marszał ka armii włoskiej na teren wojny domowej w Hiszpanii.

Szturmówki przeciw kobietom w Austrii

Na rynkach wiedeńskich dochodzi coraz częściej do awantur, urządzanych przez kobiety, które ostro demonstrują przeciwko stosunkom jakie obecnie zapanowały na austriackich rynkach żywnościowych. Awantury te przybierają taki rozmiar, że musi się używać oddziałów szturmowych S. A. i S. S., celem zaprowadzenia porządku.

Po wcieleniu Austrii do Niemiec wzmaga się drożyzna. Jedno jajo we Wiedniu, które kosztowały 10 groszy — kosztuje obecnie 12 — 15 gr. Ograniczono sprzedaż cielęciny oraz młodej wieprzowiny. Rzeźnikom zakomunikowano, że tak cielęta, jak i prosięta są potrzebne dla hodowli. Kupującym ofiarowuje się ryby morskie, na tle czego dochodzi do awantur. Duże niezadowolenie wywołuje niemieckie zarządzenie, zabraniające sprzedawania świeżego chleba (wolno sprzedawać w 48 godzin po upieczeniu). Chleb pszenny znikł. Ograniczenia sprzedaży tłuszczów, ryżu, kapusty, podrożenie owoców i jarzyn, staje się przyczyną codziennych głośnych i zbiorowych protestów. Nikt nie krępuje się atakować Bückla, że zabrakło we Wiedniu sałaty z Burgenlandu, którą wywozi się do Zagłębia Saary.

We Wiedniu pojawiły się różne „ersatze", które znane są wiedeńczykom z okresu wielkiej wojny. Wprowadzenie tych natrafia na duże trudności, zwłaszcza namiastka ryżu, która składa się tylko z 10 proc. ryżu, a resztę stanowią najniższe gatunki ryżu oraz innych domieszek.

„Wici" i „Siew" a hitlerowska ofenzywa

Warszawa. Obradujący w niedzielę zjazd wiciowców wojew. warszawskiego powziął jednogłośnie uchwałę treści następującej: „Mazowiecki Związek Młodz. Wiejskiej jaknajostrzej prostuje przeciwko hakacie niemieckiej, dążącej do oderwania Sudetów od Czechosłowacji, widząc w tym ze strony faszyzmu niemieckiego zamach nie tylko na ziemie czechosłowackie, ale jednocześnie na całą demokrację agrarną, której i my jesteśmy wyznawcami".

Siewowcy powzięli uchwałę treści nasts: „Walny zjazd stwierdza, że w poczynaniach mniejszości niemieckiej w Polsce widzi wpływ czynników obcych, znajdujących się poza granicami naszego państwa i należy **akcje te traktować równie niebezpiecznie, jak akcję komunistyczną.** Ustawa agrarna w Niemczech dąży w znacznej mierze do likwidacji naszych rodaków w Rzeszy, przeto walny zjazd domaga się: 1) zdecydowanej **likwidacji elementu niemieckiego w Polsce, działającego szkodliwie dla polskości i państwowości naszej;** 2) zredukowania niemieckich wpływów w Polsce na terenach takich, jak spółdzielczość, kóra w większości winna przejść w ręce polskie; 3) rozparcelowania wielkiej własności ziemskiej w poznańskim i pomorskim natychmiast, aby chłop mógł uzyskać własny warsztat pracy, a nie szedł zagranicę za chlebem".

O. M. P. już całkiem pochylił kark

Warszawa. Obradująca w niedzielę Rada Służby Młodych O. Z. N. wyraziła pełne zaufanie kierownikowi Służby Młodych majorowi Galinatowi, mimo, że początkowo członkowie O. M. P., wchodzący w skład Rady, żądali szeregu wyjaśnień. Po dyskusji uzyskano pełną jednomyślność, tak co do kierunku, jak i metod pracy, a wątpliwości O. M. P. zostały całkowicie usunięte.

Rim jest drugi kandydat na marszałka Sejmu

Warszawa. Zgłoszony jako drugi kandydat na Marszałka Sejmu dr. Ignacy Nowak, który przepadł, został wybrany posłem w okręgu 88 (Katowice, miejski i Chorzów — miejski). Jest lekarzem i stoi jako prezes na czele Okręgowej Izby Lekarskiej w Katowicach. Pracuje w Polskim Związku Zachodnim oraz w Nar. Chrześć. Zjedn. Pracy od początku założenia tej organizacji. Był przewodniczącym rady miejskiej w Chorzowie. Politycznie należy do grupy „Naprawy".

Eksport Szwecji

SZTOKHOLM. Eksport Szwecji w roku 1937 uzyskał rekordową cyfrę, a mianowicie 2.000.012.00 koron.

Dlaczego Chamberlain okazał się „twardym" wobec Włoch

Jak wiadomo Włochy zaproponowały rządowi angielskiemu, by zrezygnował z warunku wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii. Chamberlain nietylko nie chciał ile nie mógł na to się zgodzić i skierował sprawę do Komitetu nieinterwencji. Aby zrozumieć pobudki tego postanowienia trzeba się cofnąć do kulisów dymisji Edena. Naprowadzenie motywów rezygnacji Edena i zilustrowanie gry, jaką wtedy odegrał obecny premier Anglii pozwala zorientować się w sytuacji.

18-go b. m. prasa faszystowska domagała się dymisji Edena, jako środka przedwstępnego do jakiejkolwiek zmiany w stosunkach angielsko-włoskich. W sobotę, 19-go b. m., Eden podał się do dymisji.

Pierwszy krok uczynił Mussolini 4-go b. m., kiedy Grandi nagle pojawił się u Edena i oświadczył mu, że nastąpiła chwila do wszczęcia rokowań, o których była mowa w listach, wymienionych latem między Chamberlainem a Mussolinim. Eden zajął jedynie możliwą postawę: poprawa stosunków angielsko-włoskich jest niezmiernie pożądana, ale pierwszym krokiem do tej poprawy winno być uregulowanie sprawy hiszpańskiej.

Takie było i jest stanowisko osobiste Edena. Grandi zdawał się nie mieć żadnych zastrzeżeń co do sprawy „ochotników". Zwołano komitet „nieinterwencji". Znaleziono nową formułę, rozwiązującą ostatnie nieporozumienie w tej sprawie. Grandi, pozornie zupełnie zadowolony z tego rozstrzygnięcia, wysłał ją do Rzymu. Widoki zdawały się być dobre.

Ale nic dalej nie nastąpiło. Rzym oficjalny zamilkł, ale półoficjalnie prasa faszystowska rozpętała przeciw Edenowi ostre ataki, jako przeciw jedynej przeszkodzie do zawarcia układu.

Eden zaprosił wtedy do siebie Grandiego. Niestety, Grandiego nigdzie nie można było znaleźć. Nagle, w piątek 18-go b. m., Chamberlain zaprosił Grandiego do siebie. I Grandi odrazu się znalazł. Eden, obecny przy ich rozmowie, zauważył z przykrością, że premier wcale z nim się nie liczy. Przed kilku dniami Eden oświadczył Grandiemu: „Naprzód Hiszpania". Obecnie premier oznajmił: „Pozostawmy Hiszpanię na uboczu. Zostawmy ją komitetowi nieinterwencji. Mówmy o innych rzeczach ogólnych. Bądźmy tylko dobrymi przyjaciółmi".

Rozmowa była skończona. Grandi — zdziwiony zachwycony Eden upokorzony w obecności ambasadora włoskiego. Było to więcej, niż Eden mógł znieść. Zażądał zwołania gabinetu; złożył swą dymisję; poproszono go, aby się wstrzymał z decyzją przez 24 godziny. Nazajutrz odbył rozmowę z premierem i potwierdził swą dymisję.

Jak wiemy kanclerz angielski obszedł się wielce nie po dżentelmeńsku z własnym ministrem, który miał zupełną rację, gdy uzasadniając swoją rezygnację przed Izbą Gmin, mówił, że do pokoju dążyć należy, opierając się na szczerym, prawdziwym, wzajemnym poszanowaniu i zaufaniu. Eden uważał, że nie należy poświecać kwestii Hiszpanii na rzecz szybkiego wznowienia rozmów. Wypowiedział on w Izbie Gmin, historyczne słowa a m. że

w sprawie Hiszpanii stanowisko Włoch daje dużo nadziei w dziedzinie obietnic, ale mało w dziedzinie faktów.

Min. Eden skreślił wówczas historyczny przegląd wydarzeń stosunków włosko-brytyjskich w ciągu ostatniego roku i, cytując na szeregu przykładach dowody złej woli Włoch oświadczył, że

nie można zaryzykować dalszego powtarzania się tego rodzaju wydarzeń. Zanim rozpoczęte zostaną oficjalne rozmowy z rządem włoskim w Rzymie należy poczynić pewne posunięcia w kwestii hiszpańskiej".

Wreszcie Eden uderzył w wielki ton, stawiając kwestię po męsku.

Wielka Brytania — przestrzegał Eden — dać winna światu nie same obietnice, lecz również konkretne osiągnięcia. Rzym winien dać dowody solidnej dobrej woli. Przykładem tej dobrej woli musi być kwestia hiszpańska.

A dalej, jakby z matematyczną dokładnością tego, co dzisiaj Włochy próbowały uczynić, mówił Eden:

W obliczu jaskrawych przykładów naruszenia zobowiązań międzynarodowych, w obliczu usiłowań uzyskania politycznych korzyści środkami przemocy i przymusu w takiej chwili, W. Brytania musi zająć mocne i niezłomne stanowisko. Nie będziemy w stanie uzyskać postępów w sprawach europejskich, o ile zezwolimy na zapanowanie wrażenia, że W. Brytania ustępuje przed nie ustanną presją.

Teraz rozumiemy dlaczego Chamberlain nie mógł się zgodzić na warunek Mussoliniego, by Anglia zrezygnowała z żądania wycofania z Hiszpanii „ochotników" włoskich.

To byłoby jego zupełną klęską, całkowitym odbiegnięciem od stanowiska Edena z lutego 1938; które opinia angielska jeszcze dzisiaj podziela. A najlepszym tego dowodem są słowa jednego z przewódców Partii Pracy posła Morrisona, wypowiedziane pod adresem ostatniej mowy Edena:

„Jeżeli apel b. ministra (Edena) był skierowany do Chamberlaina, by skłonić go do zmiany jego polityki zagranicznej po linii zbliżenia do żądań świata pracy, to moglibyśmy się tylko cieszyć z tego. Mówiłem często, i powtarzam to, że Partia Pracy z góry zrzeknie się wszystkich swych zwycięstw wyborczych, jeżeli rząd zechce połączyć się z mocarstwami pokojowymi, celem zorganizowania pokoju zbiorowego, zamiast odłączyć się od tych mocarstw dla zbliżenia się do państw totalnych, używających swych sił na szkodę interesów brytyjskich i zatapiających okręty nasze".

Otóż teraz dla każdego jest jasnym dlaczego Chamberlain nie zgodził się na zrezygnowanie z wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii, dlaczego zmusił Włochy na Komitecie nieinterwencji do wyrażenia zgody na proporcjonalne wycofanie „ochotników".

Problematyczne zwycięstwo koncepcji Anglii jest właściwie zwycięstwem nie tyle Chamberlaina ile tezy Edena, domagającego się załatwienia kwestii Hiszpanii i bardziej zdecydowanego stanowiska Anglii wobec presji Mussoliniego.

Niemniej sprawa Hiszpanii nie jest definitywnie i sprawiedliwie załatwiona. A, wyłączną w tym winę ponosi jednak Chamberlain, zbyt daleko zaawansowany w ustępstwach dla Mussoliniego.

Przyszłość jeszcze bardziej uwydatni słuszność stanowiska Edena.

Melduję posłusznie

Masońskie inspiracje

„Nowy Kurier" — sławetne poznańskie pismo ozonowe — zwalcza jak może konkurencyjne przedsiębiorstwo p. Budzyńskiego et consortes, powołane do walki z masonami. Skąd takie „Jutro Pracy" przychodzi brać się do tej delikatnej roboty? Przecież tylko Ozon ma jedynie skuteczne, patentowane rzec można sposoby do walki z zarazą masońską. P. Budzyński i te szczeniaki z Oeneru nie tylko że fuszerują, ale jeszcze sami ulegają tajemniczym inspiracjom wszechpotężnej loży.

Tak, tak, proszę państwa! „Nowy Kurier" — wiadomo i dwóch groszy by nie dał, czy to wogóle ci organizatorzy wiecu antymasońskiego nie są jedną szajką wolnomularską?

Logika sama na to wskazuje: Taka dywersja przeszkadza konsolidacji, a kto pize szkadza konsolidacji jest przecież masonem jak dwa a dwa cztery.

Cała sztuka na tym tylko polega, żeby tych autentycznych rycerzy kielni wykryć i zdemaskować. Bo falsyfikatów jest aż za dużo. Niebywale się to plemię jaszczurcze rozmnożyło w bujnej wyobraźni redaktorów narodowej prasy.

Właśnie pisze na ten temat „Nowy Kurier" z dnia 22 b. m.:

„Pokazuje się, że wszyscy tylko „słyszeli", a najwyżej widzieli fotografię Jego Królewskiej Mości lub wysokiego ministra tejże Królewskiej Mości — w stroju i fartusz ku masońskim. Na dalekiej, morzem oblanej wyspie. Tyle faktów i tyle dokumentów przedstawić może przeciętny obywatel Rzplitej owej psychozie.

A jednak każą mu wierzyć, że wokoło same masony, że wszystko ich wolą stoi, pod ich rozkazami dokonuje się, że są wszechmocni — jak powietrze i światło, czy ciemność. Brrr, aż zimno się robi przed taką potęgą — niczym ciśnienie powietrza, lub siła grawitacji.

I może właśnie sianie tej nagminnej paniki przed straszną zarazą masońską, węszenie wszędzie „fartuszka" jest najlepszą bronią „masonów" — jest systemem skutecznym i celowym — bo w końcu nawet dwu ludzi rozmawiających ze sobą o masonerii przekonanych jest wzajemnie o przynależności rozmówcy do piekielnej organizacji.

Natomiast ułatwioną orientację i wielką łatwość w rekognoskowaniu masonów mają u nas ludzie nie skażeni lekturą i głowieniem się nad problemami życia. Ci rozpoznają bez pomyłki (wykluczone!) w lot każdego masona, bo taki wypowiada sądy mniemania zupełnie niezgodne z ich tygodnikiem, albo wyraża wątpliwości w prawdy uznawane przez śp. babunię z Grajdołka, albo nie wierzy w sny, albo we święta nie wdziewa imitacji reniferowych rękawiczek. W opinii tych maluczkich, a ci stanowią przygniatającą większość i tworzą „opinię", bo vox populi — vox Dei — człowiek taki dostaje markę na pewno „masona".

Stąd może płynie ten zabobonny lęk przed wszechpotęgą „masonerii" i trwał będzie dopóki choć kilku ludzi w Polsce będzie chciało samodzielnie myśleć i mówić.

Słusznie! Zupełnie słusznie!

Możnaby tymi wywodami tylko z radością przyklasnąć, gdyby nie taki drobniutki fakcik:

Oto w tym samym numerze „Nowego Kuriera" w artykule zamieszczonym jak na ironię zaraz obok na tej samej stronie, p. I Z. rzuca gromy na głowy organizatorów Stronnictwa Demokratycznego; oczywiście to organizacja filosemicka, stworzona dla obrony interesów żydowskich:

Bowiem w gruncie rzeczy do tego sprowadza się działalność głównych organizatorów Stronnictwa Demokratycznego: jednych dlatego, że są związani z żydostwem związkami krwi, innych ponieważ są zależni od żydów, jeszcze inni poprostu wykonują rozkazy masonerii. (podkreś. nasze).

Tak, tak, panowie spece od konsolidacji! „Dopóki choć kilku ludzi w Polsce będzie chciało samodzielnie myśleć i mówić, trwać będzie zabobonny lęk przed wszechpotęgą masonerii".

Iw.

Przegląd prasy

Po wyborze marszałka Sejmu

Wybór marszałkiem Sejmu płk. Sławka wywołał w sferach politycznych powódź plotek, domysłów i komentarzy. Cały szereg różnorodnych naświetleń tego niewątpliwie ważnego faktu znajdujemy w korespondencji warszawskiej „I. K. C.":

O płk. Walerym Sławku wiadomo było jednak, że przez cały czas przeciwny był nowej formie konsolidacyjnej, której zewnętrznym wyrazem jest O. Z. N., a zwłaszcza, że występował w sposób stanowczy przeciwko tworzeniu na terenie parlamentu klubu parlamentarnego O. Z. N. uważając, iż jest to niezgodne z duchem ordynacji wyborczej.

W tych warunkach już sam fakt wyboru płk. Sławka marszałkiem Izby oznacza — wedle opinii kół politycznych — sukces sfer, niechętnych koncepcji OZN-u.

„O. Z. N." nie tylko że zrezygnował z roli czynnika, który miał zorganizować Sejm, ale sam jak wynika z analizy wyników głosowania rozczłonkował się na trzy grupy; a więc zamiast konsolidacji Sejmu — dekonsolidacja własnego ugrupowania.

Znaczenie jednak wyboru płk. Sławka wykracza poza ramy rozgrywek sejmowych — twierdzi „I. K. C.".

Nie nadarmo w różnych sferach nazwano dzisiejsze głosowanie generalną próbą sił politycznych. w kraju, a zwłaszcza próbą generalną wyborów Prezydenta Rzplitej w r. 1940.

Dotąd w rozważaniach politycznych brano pod uwagę dwa ośrodki różnych poczynań konsolidacyjnych. Jednym ośrodkiem był Zamek, drugim Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych. Oba te ośrodki wchodziły w grę przy wyborze takich czy innych metod zjednoczenia społeczeństwa, oba też wchodziły oczywiście w grę w związku z datą 1940 roku.

Obecnie pojawia się na widowni ośrodek trzeci, skupiony wokół zreaktywizowanego płk. Sławka.

Jak odbije się powstanie tego ośrodka na dwa pozostałe?

Oczywiście na ten temat kursuje tysiące domysłów. Jedni twierdzą, że wybór płk. Sławka przyjęty będzie negatywnie przede wszystkim przez sfery, związane z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych Marsz. Śmigłym-Rydzem, a to tymbardziej, że kandydaturę płk. Sławka zgłosił gen. Żeligowski, który niedawno musiał ustąpić z prezesury komisji wojskowej na tle zatargu o konstytucyjne uzasadnienie roli Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Drudzy wskazują na to, że wybór płk. Sławka marszałkiem sejmu uzmysłowi: nietylko Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, ale także i Zamkowi, że w r. 1940 o ile do tego czasu dotrwają obecne Izby, szanse wyboru na Głowę Państwa ma przede wszystkim kandydat grupy staropułkownikowskiej z płk. Sławkiem na czele.

Jakie z tego wyciągnąć należy wnioski?

Tu znowu prognozy różnią się. Wedle opinii jednych, oba miarodajne ośrodki (Zamek i G. I. S. Z.) umocnią się w tendencji przedterminowego rozwiązania Izb i przeprowadzenia nowych wyborów.

Drudzy natomiast wyrażają pogląd, że Pan Prezydent Rzplitej dokona dłuższej próby współpracy z parlamentem pod nowym kierownictwem, a do rozwiązania Izb przychyliłby się dopiero wówczas, gdyby okazało się, iż współpraca jest niemożliwa.

Oto pierwsze wrażenia i pierwsze echa wyboru, który stanowi niewątpliwie nowy etap w rozwoju naszej sytuacji wewnętrznej.

Jedno w tym wszystkim należy podkreślić: sprawa wyboru nowego marszałka Sejmu nabiera specjalnego znaczenia tylko dzięki temu, że coraz bliżej jesteśmy terminu naprawdę decydujących rozstrzygnięć.

To też wszystkie hipotezy w tym właśnie idą kierunku; nie sam wybór, ale jego polityczne perspektywy na nadchodzące dwulecie.

Tak np. „Czas" podkreśla, że:

Płk. Sławek jako Marszałek Sejmu będzie uważał za swój naczelny obowiązek strzeżenie konstytucji kwietniowej.

On ją układał według wskazówek Marszałka Piłsudskiego, uważa ją słusznie za jedyny, autentyczny testament Wielkiego Marszałka. To też jaknajskrupulatniejsze jej stosowanie, niedopuszczenie do zbyt dowolnej interpretacji jej przepisów, to będzie z pewnością główną jego troską.

Jak wiadomo właśnie wystąpienie w obronie konstytucji kwietniowej poróżniło gen. Żeligowskiego z G. I. Sił Zbrojnych.

Po jakiej więc linii pójdzie obrona konstytucji w interpretacji nowego marszałka Sejmu, dopiero czas nam pokaże.

Iw.

Konferencja Hodży z henleinowcami

Praga PAT. Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: „Dziś przed południem doszło pod przewodnictwem premiera do informacyjnego spotkania członków komitetu politycznego rady ministrów z upełnomocnionymi przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego. Na konferencji w prezydium rady ministrów obecni byli: wicepremier minister kolei Bechyne, minister spraw wewnętrznych dr Czerny, minister szkolnictwa dr Franke, minister unifikacji ksiądz Szramek i minister zdrowia publicznego jezek.

Praga PAT. Po przerwie, która trwała do godz. 16 m. 30 wznowiono obrady komitetu politycznęg rady ministrów z upełnomocnionymi przed stawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego.

Jak twierdzą w kołach politycznych stanowisko Niemców ma być nieustępliwe. Oświadczyli oni, że postulat autonomii terytorialnej stanowi minimum od którego nie odstąpią. Wysunęli oni również rzekomo żądanie oddania w ręce Niemców uzdrowisk państwowych, jak Jachymów (Joachimstal) i inne.

Gen. Franco donosi

Salamanka (PAT). Komunikat kwatery głównej donosi: wojska nasze na froncie Castellon posunęły się naprzód i po zajęciu wsi Vallero, Sanchiz i Rivesales osiągnęły brzegi rzeki Sonella w dolnym jej biegu, przekraczając wieś Enda.

Na froncie Teruelu zdobyte zostały Venta de la Campanera, Escolon del Campo, Ramelas de Barato i la Teforia. Zdobyto również szereg mniejszych miejscowości na prawym brzegu rzeki Valbona. Dwa samoloty nieprzyjacielskie zostały strącone.

Italia szuka pszenicy

Londyn. (PAT). „Daily Express" podaje wiadomość, że Włochy uzyskać mają w Londynie obszerny kredyt na zakup pszenicy kanadyjskiej, mianowicie rząd Włoski prowadzić ma z kołami City wstępne rokowania na temat finansowania przez Londyn zakupów 35 miln. buszli pszenicy, potrzebnych Włochom z powodu złego stanu urodzajów. Udzielenie kredytów mogło by nastąpić oczywiście dopiero wówczas, gdy porozumienie włosko-brytyjskie w całości będzie wprowadzone w życie. W związku z tym „Daily Express" przewiduje, dalsze ustępstwa włoskie w zakresie politycznym.

„News Chronicle" widząc jeszcze dalej, twierdzi, że Mussolini zastanawia się obecnie nad wycofaniem 10 tys. żołnierzy włoskich z Hiszpanii, aby dać wielkiej Brytanii dowód dobrej woli i w ten sposób uzyskać zgodę rządu brytyjskiego na rychłe wprowadzenie w życie porozumienia włosko-brytyjskiego.

Wiadomości te świadczą o wygłodzeniu Włoch.

Rozmowy nad odprężeniem sytuacji na Bałkanach

Bukareszt (PAT). Spotkanie króla Karola z Prezydentem Turcji Attaturkiem uczyniło aktualną kwestię stosunków Bułgarii z jej sąsiadami. Aczkolwiek sposoby osiągnięcia rzeczywistego odprężenia na całym półwyspie bałkańskim nie zostały jeszcze ustalone, to jednak zarówno w Ankarze, jak i w Bukareszcie czynniki miarodajne poszukują tych sposobów. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że sprawa ta była główny mtematem rozmów króla Karola z prezydentem Attaturkiem oraz premierem i ministrem spraw zagranicznych Turcji.

Układ z Watykanem na sesji Sejmu

Warszawa (PAT). Pan Prezydent R. P. zarządzeniami z dn. 22 bm. włączył do spraw, które mogą być przedmiotem obrad Sejmu i Senatu podczas bieżącej sesji nadzwyczajnej, projekt ustawy o zatwierdzeniu układu z dn. 20 czerwca 1938 r. między stolicą apostolską a Rzplitą w sprawie ziem, kościołów i kaplic Pounickich, których kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję.

Zwały ziemi przysypały 6 robotników

Mediolan (PAT). Przy budowie zapory wodnej stacji hydroelektrycznej w Seros pod Saladora nastąpił przedwczesny wybuch ładunku dynamitu. Zwały ziemi zasypały 6 robotników, z których dwóch zginęło. O życie pozostałych robotników istnieją poważne obawy.

Strzelanina na dworcu białogrodzkim

Białogród (PAT). Ubiegłej nocy pewien urzędnik przedsiębiorstwa drzewnego „Schipad" zaczął strzelać na dworcu białogródzkim do swych przełożonych. Ogółem dał on 6 strzałów, w których wyniku zabici zostali radca ministerstwa poczt oraz kupiec drzewny, a dyrektor tow. „Schipad" i urzędnik tej firmy odnieśli ciężkie rany.

Rzeka Jangtse przerywa tamy

Tokio (PAT). Donoszą z Ankinu, że z powodu ulewnych deszczów rzeka Jangtse przerwała tamy, w miejscu odległym o 50 km. w górę rzeki od tego miasta. Natarcie wojsk japońskich mimo to trwa nadal.

Obniżka płac w Austrii

Wiedeń. Podczas inspekcji szefa pracy Leya w Austrii, gdy robotnicy w miejscowości Weitz (Styria) zwrócili się o podwyżkę płac, które po wprowadzeniu waluty niemieckiej do Austrii wydatnie się obniżyły Ley — odpowiedział, że wszelkie podwyżki płac są wykluczone z wyjątkiem wypadków, gdy wydajność pracy zostanie zwiększoną.

Wielki Mufti Jerozolimy ukrywa się

Jerozolima (PAT). Wielki Mufti Jerozolimy opuścił nagle Beruit, gdzie przebywał od października r. ub. Nowe miejsce pobytu muftiego nie jest znane. Przypuszczają, że ukrywa się on nadal na terytorium Syrii. Wyjazd Muftiego miał nastąpić w związku z żądaniem wystosowanym przez władze francuskie do królów Arabskich Gnazi'ego i Ion Saud'a, aby udzielili Muftiemu schronienia i w ten sposób spowodowali opuszczenie przezeń terytorium syryjskiego.

W Palestynie szaleją bojówki

Jerozolima (PAT). Wczoraj partyzanci arabscy napadli na kolonie Komath i Hahobeck oraz na obóz wojskowy w pobliżu Tulkarem. Przystanek kolejowy na linii Tulkarem-Nablus został podpalony. Poza tym rzucono bomby w pobliżu kinematografu w Tel-Avivie, gdzie zostało lekko ranne żydowskie dziecko oraz w Jerozolimie. Podczas obławy w północnej Palestynie został ujęty znany przywódca partyzantów Raszyd el Bed.



WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150 50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek Serca Jezus. Jana

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w piątek po cenach zniżonych, Walentyny Alexandrowicz „Jej syn". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego występują: J. Korecka, H. Pawłowska, B. Janikowska, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, H. Bielska, E. Jaworska, M. Kierzkowa, K. Opaliński, R. Wroński.

Jutro w sobotę również po cenach zniżonych, „Mariella" K. Winter'a, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

W niedzielę popołudniu „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego.

W niedzielę wieczorem komedia F. Grommelyncka „Serce Balbiny" w reżyserii W. Radulskiego.

Repertuar kin

ADRIA: „Premiera" (Zarah Leander) i „Rycerze pustyni".
APOLLO: „Za cudze winy" (Warner Baxter, Gloria Stuart).
ATLANTIC: Bogate biedactwo (Sh. Temple) Ostatnia salwa.
LOPP: Niewidzialne małżeństwo — i — Spotkali się w Paryżu.
DOM ŻOŁNIERZA: „Barkarola" (L. Baarowa, G. Fröhlich).
PROMIEŃ: Towarzysze broni.
ŚWIT: „Szeik" Ramon Novarro, I. Lane).
UCIECHA: „Znachor", wznowienie
SZTUKA: „La Habanera" (Zarah Leander).
WANDA: „Jej wielkie przeżycie" (Janet Gaynor, Adolf Menjou).
STELLA: Dramat Księcia Józefa w gł. roli Jadwiga Smosarska.

Radio

SOBOTA, 25 czerwca 1938

8.00 Muzyka. 11.20 Utwory Izaaka Albeniza. 14.00 Muzyka. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Mały lord" w/g powieści Burnetta w radiofon. Stafana Balickiego. 16.45 „B. O. P." reportaż Stan. Kuszelewskiej — Rayskiej. 17.10 Koncert orkiestry dętej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Franciszka Nierychły. 18.45 „Wołyń w poezji" kwadrans poetycki. 19.00 Utwory wiolenczelowe w wyk. Zofii Adamskiej, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein 19.35 Trio Lisowskich. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Sprawy społeczne w opr. red. Władysława Wasilewskiego. 21.10 „A w sobotę wesoło", koncert w wyk. Małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 22.00 „Godzina niespodzianek".

REPERTUAR:

Reprezentacyjny CYRK
Staniewskich Al. Krasińskiego

Program światowych atrakcyj. Na czele rewelacyjna tresura 20 tygrysów i 10 lwów przez jedyną pogromczynią na świecie pani Giron. Początek 20.30 wiecz. Codziennie 2 przedstawienia 4.30 pop. i 8.30 wiecz.

Endecki działacz przed sądem

Na tle ostatnich tak smutnych u nas stosunków miał miejsce wczoraj w Sądzie Okręgowym w Krakowie epilog nader ciekawy.

Niejaki Gustaw Suski rzekomo b. urzędnik prywatny, a w rzeczywistości znany na tutejszym bruku działacz endecki, od dłuższego czasu molestował w Krakowie ulicznego sprzedawcę nożyczek Arona Szanowskiego.

Ilekroć go spotykał, pod pozorem, że jest wywiadowcą Policji, względnie urzędnikiem skarbowym, rewidował go w bramach i pod rozmaitymi pretekstami jużto zabierał mu część towaru, jużto sprowadzał go na policję za rzekomy nielegalny handel itp.

W grudniu 1937 Suski spotkał znów Szanowskiego na ulicy, i tutaj zarzucił mu, że uprzedniego miesiąca Szanowski na dworcu kolejowym skradł mu z kieszeni palta słownik francusko - polski wartości 9 zł. Wszelkie wyjaśnienia i peswazje Szanowskiego, że jest niewinny nie odniosły skutku, tak, że Szanowski celem zwolnienia się od Suskiego złożył mu okup w kwocie 4 zł., a nadto dał mu 2 pary nożyczek.

Mimo to Suski nie zaprzestał swojego procederu, a wobec tego, że Szanowski odmówił Suskiemu dalszych świadczeń, ten ostatni oskarżył Szanowskiego o kradzież słownika.

W I. Instancji Szanowski uznany został winnym kradzieży na tej podstawie, że Suski słuchany jako świadek przed Sądem stwierdził jej popełnienie przez Szanowskiego, i Sąd skazał Szanowskiego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, dając wiarę jedynym obciążającym zeznaniom Suskiego.

Dopiero na skutek apelacji Sąd Okręgowy jako II. Instacja przeprowadził sprawę na nowo. W przewodzie odwoławczym ujawniły się niesamowite okoliczności. dotyczące osoby i działalności deltatora i świadka Gustawa Suskiego.

Na wiosek obrony Sąd odniósł się do Wydziału Śledczego przy Głównej Komendzie Policji Państwowej w Krakowie. co do osobowości Suskiego.

Wedle dokumentu nadesłanego Sądowi przez Wydział Śledczy i dowodowo przy rozprawie zużytkowanego — Gustaw Suski jest członkiem stronnictwa narodowego w Krakowie, bierze czynny udział w akcjach antyżydowskich. słabszych od siebie Żydów szantażuje, względnie dokonuje na nich rewizji osobistej. Suski wedle wywiadu urzędowego podaje się przy tym za funkcjonariusza Policji Śledczej i proceder ten uprawia od dłuższego czasu, jednak tak sprytnie, że trudno go uchwycić. Poszkodowani Żydzi obawiają się zgłaszać o powyższym władzom z obawy zemsty. Suski do wykonywania różnych wybryków antyżydowskich posiada własny motocykl.

W tym stanie rzeczy, mimo, iż Suski także przy wczorajszej rozprawie swoje obwinienia odnośnie Szanowskiego pod przysięgą podtrzymywał, Sąd Odwoławczy po wysłuchaniu obrony uchylił wyrok I-szej instancji i Sznowskiego w zupełności od oskarżenia uniewinnił.

Przewodniczył Sądowi S. O. Dr Frey, oskarżonego broniła Mgr. Rena Susserówna apl. mec. Goldblatta.

Przypadkowo

CARITAS...

Planty krakowskie. Cudowne planty. Pełne słońca, zapachów i radości życia. Planty, płuca Krakowa. Siada na nich pewien człowiek chory na płuca, który opowiedział nam taką historyjkę:

Przed dwoma miesiącami wyszedł ze szpitala, gdzie leczył się przez długi okres czasu na płuca i oczywiście podleczył się. Wobec tego nakazano mu opuścić lecznicę. Na drogę zaś żywota polecono mu zamieszkać w suchym, widnym i przestronnym mieszkaniu, dobrze się odżywiać i objąć jakąś lżejszą pracę.

Nasz biedny podleczony mieszkania nie miał wcale, a kiedy udało mu się wyrwać kilka złotych z Miejskiej Opieki Społecznej i chciał wynająć — to któż wynajmie dzisiaj bezrobotnemu?...

Gdy zaś chciał zarejestrować się jako bezrobotny — to któż zarejestruje takiego faceta, który nigdzie nie mieszka...

To dwie przyjemności. Trzecią zaś było to, że nasz podleczony człowiek musiał przecież jeść, a nie miał co.

Usłyszał nasz człowiek o tym, że podobno w Krakowie istnieje takie towarzystwo, co to za szczytny cel wypisało na swoich sztandarach nieść pomoc prawdziwie biednym— zresztą w myśl owych haseł — i podobno niesie. A jak niesie, to niech wystarczą słowa naszego rozmówcy.

— I tak, udałem się — podjął swoją opowieść — do Caritasu, bo tak mi poradzono.

W Caritasie jest ksiądz przełożony.

— Księże, głodny jestem — zwracam się z prośbą, a on mi odpowiada.

— Udajcie się do komitetu parafialnego, tam gdzie mieszkacie. Niech wam wystawią poświadczenie, czy zasługujecie na pomoc.

— Przecież ja nigdzie nie mieszkam.

— To — zamieszkajcie.

— Mieszkałem dawniej tam i tam, ale dzisiaj nie mam już pieniędzy na mieszkanie. Jeść musiałem. Z Krakowa jestem rodowity. Chory. Zaświadczenie mam ze szpitala. Czy to jeszcze mało?

— Mało!

Wobec tego podleczony człowiek słaniający się z głodu zdobył się na odwagę i wszedł do pierwszego z brzegu sklepu.

— Łaskawe państwo jeść mi się chce. biedny jestem... Pomóżcie!

My płacimy składki miesięczne do Caritasu — odpowiedziano w sklepie — dajemy tam na wszystkich biednych... bez wyjątku.

I znowu zaczęła się wędrówka— te same słowa na wiatr, tylko dlatego, że głodny nie mieszka nigdzie, tuła się jak pies od rynsztoka pod płot. Żyje niemeldowany nigdzie i diatego nie może otrzymać kartek na które wydadzą mu kilka łyżek ciepłej zupy, ani paru groszy jałmużny w sklepie, ponieważ od tego jest Caritas. No, a Caritas...

— Człowieku, gorycz przez was mówi — przerywamy mu — przecież każda instytucja musi mieć jakiś porządek.

Ale nie moja — odparł człowiek ze złością i stłumił w zaciśniętych wargach plugawe przekleństwa — bo ja jestem głodny i ci, co mają obowiązek dać mi jeść, to niech później sprawdzają, czy mi się należy.

A kiedy chcieliśmy zapytać jeszcze o coś naszego interlokutora, to ten przerwał nam oświadczając, że — gdyby nie był głodny i miał jakiekolwiek inne wyjście, to z całą pewnością nie poszedłby prosić do Caritasu, bo jednak taka prośba to bardzo boli...

My zaś pomyśleliśmy jak może boleć niespełniona prośba, ale o tym nie powiedzieliśmy naszemu podleczonemu człowiekowi, który w tej chwili patrzał tępo przed siebie, na planty, cudowne planty pełne zapachów, radości życia i słońca. Planty płuca Krakowa...

— — — — — — — — —

Człowiek ten nazywa się — nie, nie podamy jego nazwiska, ponieważ prosił nas o to, bojąc się, żeby go nie poszukiwano za... włóczęgostwo, zresztą i tak dotychczas nie mieszka nigdzie.

Mar Gryf.

Niemcy okryte żałobą...

Całe Niemcy oczekiwały w napięciu zwycięstwa Schmellinga. Na szpaltach wszystkich dzienników widniały specjalne dodatki sportowe, nawet pierwsze strony zapełnione były depeszami opisującymi chwile przedmeczowe.

Niemcy ani na chwilę nie wątpiły w triumf Schmellinga nad murzynem. Przy tej sposobności nie po raz ostatni Niemcy zaprodukowały swą butę i pyszałkowatość.

Prasa hitlerowska pisała: „acz kolwiek przewaga fizyczna jest po stronie Louisa, to jednak wartościami moralnymi Schmelling góruje nad murzynem".

Niebawem Niemcy mogły się przekonać o wartościach moralnych swego drugiego bożyszcza..

Ale to jes cze nic.

„Louis walczy tylko o pieniądze — pisał „Angriff" — podczas gdy Schmelling występuje „w imię honoru sportu Niemiec". Pokonanie Louisa stanowić będzie dla Schmellinga „tytuł do wiecznej sławy".

...Schmelling walczy „nie tylko przeciw czarnemu murzynowi, ale także przeciwko tysiącom jego rodaków zebranych w hali, przeciwko opinji publicznej, przekonanej o wyższości Louisa, **przeciwko pewnym uprzedzeniom politycznym.**"

Do absurdu podłechtana zarozumiałość niemiecka, dopingowana histeryczną propagandą Goebbelsowską, uczyniła ze zwyczajnego meczu bokserskiego argument politycznej wagi, urastający wprost do miary pierwszorzędnego znaczenia. Hitlerja chciała jeszcze raz dowieść światu, że rasa germańska, czystej krwi góruje nad całym światem.

Honor Niemiec, ich szczytowy poziom moralny, tytuł do wiecznej (conajmniej 2 tysiące lat...) sławy, to wszystko koncentrowało się w Schmellingu, który pokonawszy już raz Louisa jeszcze raz miał zadokumentować wyższość „siły moralnej" nad siłą fizyczną zwykłego murzyna.

Tymczasem — nie chodzi nam w tej chwili o stronę sportową sprawy ...trzy mordercze — jak notują sprawozdania sportowe — ciosy pogrzebały aspiracje Schmellinga.

Ale nietylko Schmellinga. Runął domek kartek honoru, moralności, wyższości rasy germańskiej nad innymi, pod ciosem trzech silnych uderzeń murzyna.

Rasa czarna, podeptana i spostponowana przez Goebbelsow, Rosenbergów i Streicherów zatriumfowała w ciągu kilku minut.

Buta prusacka doznała kleski.

Rasa germańska zaprezentowana przez Schmellinga dwukrotnie skapitulowała przed rasą: żydowska i murzyńską.

Raz powaliła Schmellinga na deski silna pięść żydowskiego pieściarza Baera, a drugi raz czarnego murzyna Louisa.

Niemcy pogrążone są w żałobie. Smutek okrył serca hitlerowców.

Po klęsce sudeckiej, klęska rasowa...

„Niska" rasa żydowska i murzyńska wymierzyła sromotny k. o. niezwyciężonej rasie germańskiej.

Tylko patrzeć jak za haniebną klęskę Schmellinga zapłacą znowu... Zydzi.

Kurs antyżydowski napewno się wzmoże.

Idem.

Amant filmowy uwodzicielem

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczył się sensacyjny proces którego bohaterem jest amant filmowy Andzej Karewicz. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Zbigniew Drzymuchawski.

Karewicz mając markę przystępnego mężczyzny miał niebywałe powodzenie między młodymi dziewczynami przeważnie pensjonarkami. Dziewczęta zgłaszały się do kochliwego amanta po fotosy i autografy a amant odrazu urządzał sobie żywe filmy miłości. Pokrzywdzone dziewczęta chcąc uniknąć kompromitacji nie rozgłaszały nic o swych przygodach.

Lecz wreszcie sprawa się „wydała". Do Karewicza zgłosiła się 14-to letnia córka urzędnika Danusia D. z którą postąpił samo jak z innymi.

Matka Danusi zaobserwowała pewwne zmiany u córki i kazała ją zbadać. Lekarze oświadczyli że dziewczynka zostanie matką. Dopiero wteczas dziewczyna wszystko wyznała. Sprawę oddano prokuratorowi. Sąd pierwszej instancji skazał Karewicza na 5 lat więzienia oraz pozbawienia praw.

Obrona wniosła apelację twierdząc że Karewicz nie popełnił przestępstwa uwiedzenia.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Gacek w asyście dwóch sędziów.

Monopol spirytusowy na Węgrzech?

Na ostatnim posiedzeniu węgierskiej partii rządowej minister finansów oświadczył, że w przyszłości produkcja i zbyt spirytusu na Węgrzech będzie zmonopolizowana i monopol ten będzie w rękach państwa Z informacyj węgierskiego ministra finansów wynika, że rząd zamierza wykupić fabryki spirytusu z rąk przemysłu prywatnego. Jedynie gorzelniom rolniczym pozostawione będzie nadal prawo fabrykacji spirytusu.

Produkcja górniczo-hutnicza w Czechosłowacji

Wydobycie węgla kamiennego w Czechosłowacji w maju br. osiągnęło 1.327,352 t. czyli wzrosło w stosunku do miesiąca poprzedniego o 79.469 t., a w stosunku do maja 1937 r. o 85.442 t. Wydobycie węgla brunatnego wynosiło 1.367.515 t., co oznacza wzrost o 8.452 t., względnie o 82.613 ton. Produkcja koksu osiągnęła 222.300 ton (+8.300 i —51.200), brykietów z węgla kamiennego 37.850 t. (+5.130 i +3.820), a z węgla brunatnego 15.401 t. (+1.227 i —1.371).

Wywóz węgla kamiennego wynosił 181.098 ton, czyli wzrósł w stosunku do poprzedniego miesiąca o 29.050 ton, wywóz węgla brunatnego osiągnął 146.341 t. (+1.348 t.).

Produkcja żelazno-hutnicza wykazała w w stosunku do miesiąca poprzedniego wzrost, natomiast w porównaniu z zeszłym rokiem dość znaczny spadek. W maju r. b. wyprodukowano ogółem 110.100 ton surówki żelaza wobec 104.000 t. w kwietniu r. b. i 143.000 t. w maju 1937 r., oraz 177.400 ton stali wobec 147 tys. i 189.000 ton.

Kryzys filmu amerykańskiego

W Hollywood nie jest teraz dobrze. Film amerykański przeżywa kryzys, kryzys zasadniczy, wewnętrzny, ale przedewszystkim kryzys w dziedzinie eksportu.

Dla filmu amerykańskiego zamknął się cały szereg bardzo pojemnych dotąd rynków. Wojna odcięła całkowicie rynek hiszpański i chiński, system totalny zamknął drogę do Niemiec i Włoch. Zaś sukcesy filmu francuskiego dokonały reszty.

To też wielkie firmy amerykańskie postanowiły obecnie nie odnawiać kontraktów z większą ilością sławnych gwiazd.

Z drugiej zaś strony również gwiazdy pozostają na stopie wojennej z producentami. Niektóre z najsławniejszych artystek, jak choćby Joan Crawford, całymi miesiącami pozostają bez pracy, czekając na scenariusz, któryby im odpowiadał.

Wina w dużej mierze leży także po stronie przewrażliwionej cenzury amerykańskiej, która w ciągu paru ostatnich lat zniszczyła sporo najbardziej interesujących scenariuszy.

Jeżeli tak dalej pójdzie, cóż się stanie z okrzyczaną stolicą filmu?



Zabójca spólnika Maruszeczki przed sądem

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Katowicach stanął Wincenty Ogermann, oskarżony o zabójstwo Jana Zająca, u którego przez długi czas ukrywał się przed policją słynny bandyta Maruszeczko. Zabójstwa dopuścił się Ogerma n na tle sąsiędzkiej kłórni na hałdzie kopalni „Eminnencja" w Dębie. Powodem kłótni był zatarg o prawo zbierania węgla na hałdzie. Podczas sprzeczki Ogermann zapowiedział Zającowi że go wieczorem „odwiedzi" Ogerman słowo swego dotrzymał. Drzwi jednak nie chciano oskarżonemu otworzyc, a po pewnej chwili żona Zajączka chlusnęła mu w twarz strumień gorącej wody. Po tym „przywitaniu" rozpoczęła się bójka między Zającem i jego sublokatorem Zielonkę oraz Ogermannem na którego ci się rzucili, tłukąc go ciężkim zelaznym kluczem po plecach i głowie. W obronie własnej Ogermann wydobył z kieszeni sztylet i pchnął nim parę razy Zająca w klatkę piersiową. Mimo zadanych mu śmiertelnych ran Zając nie przestał bić Ogermenna. Dopiero po paru minutacg zasłabł i skonał na miejscu.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd przychylił się do tłumaczenia się oskarżonego, że działał w obronie kóniecznej i skazał go jedynie za jej przekroczenie na dwa lata więzienia z zawieszeniem.

Zamknięcie Stowarzyszeń Katolickich w Austrii

WIEDEN. „Wiener Zeitung" donosi, że w Austrii zostały zamknięte katolickie stowarzyszenia studentów austriackich.

Największe zakłady kaflarskie w Polsce strajkują

W Siemiatyczach w mieście które jest ośrodkiem największego przemysłu kaflarskiego w Polsce, wybuchł strajk zatrudnionych tam robotników w liczbie 400.

Powodem strajku są niskie płace robotników oraz walka o zawarcie umowy zbiorowej, Mimo form konferencyj które przeprowadził klasowy związek zawodowy, właściciele nie chciali uwzględnić żądań robotników, wobec tego robotnicy przystąpili do strajku.

Należy zaznaczyć że zakłady siemiatyckie prosperują świetnie i właści ciele w krótkim czasie dorobili się olbrzymich majątków.

Córka otruła swych rodziców

W Rembertowie zmarli nagle w tajemniczych okolicznościach małżonkowie 79-letni Jan Stępień i 68-letnia Franciszka.

Tajemnicza śmierć małżonków nasunęła władzom podejrzenie, że zostali oni otruci. Jako podejrzaną o otrucie aresztowano córkę Stępniów 30 letnią Czesławę. Według ustalonych dowodów miała ona dosypać do herbaty jakiejś trucizny i podała do wypicia swym rodzicom.

Zwłoki Stępniów przewieziono do prosektorium gdzie będą poddane sekcji.

Eksport drzewa

Wywóz materiałów drzewnych z Polski w maju r. b. był mniejszy niż w kwietniu r. b., przewyższył natomiast nieco cyfry z roku poprzedniego. Ogółem wywieziono drewna za 14.024 tys. zł. wobec 16.096 tys. zł. w kwietniu r. b. i 13.927 tys. zł. w maju 1937 r.

Eksport w okresie 5-ciu miesięcy r. b. był zarówno pod względem wagi jak i pod względem wartości znacznie wyższy niż w analogicznym okresie poprzedniego roku. Ogółem wywieziono 671.215 ton wartości 74.445 tys. zł. wobec 617.210 ton za 65.013 tys. zł. w pierwszych 5-ciu miesiącach 1937 r.

Nowe nadzwyczajne wykopaliska w Biskupinie

Biskupin. W okresie od 1 maja do dn 1. czerwca rozkopano na półwyspie biskupińskim 650 m kw. znajdując na tej przestrzeni dalszą część falochronu wału obronnego i zagadkowego pomostu, odcinek 6 i 7 ulicy poprzecznej oraz dolne części dwu domów.

W warstwie kulturowej wydobyto kilkaset najróżnorodniejszych narzędzi i przedmiotów wśród których znajdują się liczne ułamki niszczejących form i odlewniczych do przedmiotów brązowych, bransolet, naszyjników i szpilki. Kilka zabawek-grzechotek z gliny, glinianą figurkę jaszczurki, ułamki bransolety z blachy brązowej, kilka łyżek glinianych, dziesiątki narzędzi z rogu i kości, oraz dwie duże kamienne płyty żarnowe.

Na szóstej ulicy napotkano na nagromadzone muszle szczeżui jeziornej, które mogły służyć bądź to jako pokarm dla **zwierząt domowych, bądź w formie utartych skorup do fabrykacji masy inkrustacyjnej**, którą wypełniano głęboko ryte ozdoby naczyń. Wszystkie wspomniane przedmioty pochodzą z dolnych warstw kulturalnych z wczesnej epoki żelaznej z lat 700—400 przed Chrystusem.

Ponad warstwą kulturalną z wczesnej epoki żelaznej, leży warstwa kulturowa zawierająca zabytki staropolskie z okresu wczesnodziejowego z wieku 7—11 po Chryst., z grodu założonego również na półwyspie w tym okresie przez Polan. Stąd **na półwyspie jeziora biskupińskiego** znajdujemy szczątki grodu prasłowiańskiego z wczesnej epoki żelaznej z lat 7004000 przed Chryst., a ponad nim resztki grodu Polan z lat 700—1100 po Chrystusie.

Tylko 1701 nowych etatów

W nowym budżecie na rok 1938/39 przewidziano w szkolnictwie 4.000 nowych etatów w szkolnictwie powszechnym. Prasa alarmowała społeczeństwo, że rozpoczyna się nowa polityka oszczędnościowa Ministerstwa Oświaty, które nie zamierzało uruchomić nowych etatów. Alarmy te odniosły tylko częściowy skutek, gdyż jak sie dowiadujemy otworzono dotychczas tylko 1.700 nowych etatów.

Te nowe etaty, nawet w liczbie przewidzianej nie rozwiązują kryzysu szkolnego w Polsce, lecz miały poniekąd charakter symboliczny, świadczący, że naczelne władze oświatowe zerwały z polityką oszczędnościową w szkolnictwie. Jak widzimy, obecnie wkracza się znowu na starę udeptaną ścieżką oszczędnościową w szkolnictwie. Jest to tym boleśniejsze, że odbywa się to w momencie niepewnym ze względu na sytuację międzynarodową, która wymagać będzie może w niedługim czasie ofiarności od mas społeczeństwa, a to może wynikać z uświadomienia obywateli. A tymczasem mamy w kraju 5½ miliona analfabetów, a w tym przeszło pół miliona w wieku szkolnym.

AUTOMATY WODNE
SPRZED 2.000 LAT

Anglik Everitt wynalazł w r. 1885 nowoczesne automaty, doprowadzające ciepłą wodę. Okazuje się obecnie, że słynny grecki matematyk Hero już 120 lat przed Chrystusem wynalazł aparat, który za wrzuceniem 5 drachm dop owadzał poświęcaną wode do umywania rąk, ponieważ aparaty te były umieszczone w przedsionkach świątyń.

Curiosa zwyczajowe

Wdzięczni poddani... mordują swego króla

Jeden ze szczepów Sudanu, zwany Szillukani zachował do dnia dzisiejszego niezwykły zwyczaj rozstawania się ze swoim królem.

Każdy z królów, a raczej licznych królików, posiada nieograniczoną władzę nad swoimi poddanymi. Wykonuje ją też w całej rozciągłości, nie przejmując się wcale, **czy to dogadza, czy niedogadza**, w perkaliki odzianym obywatelom jego królewskiej mości. Jedynym wyrazem władzy — to całkowita bezwzględność. Nic dziwnego, że im dłużej rządzi królewska mość — tym jego hipoteka bywa zapisana coraz bardziej **krwawo**. Jak długo jednak czuje się zdrów i jest w pełni sił do wykonywania rządów, żaden z poddanych nie podniesie na niego nawet palca. Lecz w chwili choroby, **względnie zniedołężnienia każdy zostaje przez wiernych i oddanych poddanych** całkiem pospolicie — zamordowany. **Te mordy są już następstwem „cywilizacji"** ostatnich czasów. Poprzednio ułatwiano rozstanie się ze światem królikom w sposób bardziej emocjonalny. Schorowany względnie zniedołężniały bywał zamykany z dziewicą w specjalnej chacie. Tam oboje nie otrzymywali żadnego pożywienia, umierając z głodu. Po zgonie wyciągano śmiertelne szczątki obojga i grzebano we wspólnym grobie.

Nasze Konto P. K. O 408.727

Coraz więcej umysłowo chorych

Świat lekarski jest coraz bardziej zaniepokojony wzrostem liczby chorych umysłowo. Na ostatnim kongresie międzynarodowym psychiatrów, który się odbył w Paryżu, prof. Eberhaart z Northwestern University (U. S. A.) oświadczył, iż 61% chorych znajdujących się w szpitalach w Ameryce należałoby właściwie zaliczyć do kategorii chorych umysłowo. W departamencie Sekwany (Paryż i okolice) znajduje się z górą 20.000 chorych umysłowo w zakładach zamkniętych i szpitalach. W departamencie Rodanu liczba tych chorych wzrosła w jednym tylko centralnym zakładzie z 1700 w 1924 r. do 2.700 w 1937 roku. Według danych statystycznych opracowanych przez dr Hardinga (U. S. A.) liczba umysłowo chorych na całym świecie wzrosła o 30% w ciągu ostatnich kilku lat.

Zabawny zwyczaj hiszpański

W Hiszpanii zachował się do dnia dzisiejszego niezwykły zwyczaj „wyszydzania narzeczonych". Szczególny charakter przybiera ten zwyczaj na ulicach Madrytu. W dniu ślubu dwie grupy młodzieńców rozpoczynają na ulicach kłótnię. Ma ona na celu zwabienie jaknajwiększej ilości słuchaczy czy widzów. Jedni „wyszydzają" narzeczoną — drudzy jej bronią. Partia atakująca nie przebiera w wyszukiwaniu ujemnych zalet narzeczonej. Obrona rewanżuje się. Z reguły zawsze zwycięża obrona. Często jednak ten publiczny dyskurs kończy się istotną bójką, którą przerywa dopiero policja. Wielu uczestników w następstwie awantur nie może brać udziału w uroczystościach weselnych.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

23) POWIEŚĆ

Panowie, jak zazwyczaj, siedzieli przeważnie w garderobie, „tłukąc" karty, panie, a dnia tego było ich zaledwie kilka, usadowiły się przy stole w pokoju artystów, należącym co prawda również do kantyny, ale położonym oddzielnie, mieszczącym zarezerwowane miejsca dla prominentów, dyrektorów i reżyserów.

— Na dzisiejszym zdjęciu można sobie przynajmniej odpocząć, odezwała się Loni Restal, coś podobnego życzę sobie sześć razy w tygodniu. W porównaniu do tych trzech dni u Bäckera, prawdziwe wywczasy. Takich zdjęć nie można zbyt często przyjmować, to się przypłaca zdrowiem.

— Na ogół była to dobrana trójka. Bäcker, reżyser Larriscu i operator Soltau, odpowiedziała jej Adi Almer. Pierwszy poganiał nami od rana do wieczora, nie dając chwili wytchnienia, Larrison bez przerwy robił próby i dziesięć razy nakręcał te samą scenę, a Soltau miał tak silne światło, żeśmy wszyscy poparzyli oczy. Z powodu bólu, nie mogłam ani jednej nocy przespać. Myślałam, że następnego dnia nie pójdę na zdjęcie, ale te dwadzieścia pięć marek...

— Tak, tak, te kochane pieniądze.

Jestem zadowolona, poczęła mówić Ellen Lomer, przeglądając się w lusterku, że nie byłam na tym zdjęciu. Nie lubie tych masowych scen. Harówka i niszczenie zdrowia. Miałam również trzy dni zajęte, wprawdzie tylko po dwadzieścia marek, ale był przynajmniej spokój.

— Zupełnie inny sposób prowadzenia reżyserii ma nasz doktór Leonardi, entuzjazmowała się w dalszym ciągu Loni Restal, jego spokój jest wprost ujmujący. Zdjęcia u niego należą do najprzyjemniejszych dni w filmie. Możnaby...

— Nie mów tak głośno, zwróciła jej uwagę Friedl, on siedzi za nami.

— Ach — — —

— Słyszałam, wtrąciła się do rozmowy Ria, mówiąc przyciszonym głosem, a wszystkie głowy zbliżyły się ku sobie, grupując się nad środkiem stołu, słyszałam, że po skończeniu tego filmu, zacznie zaraz nowy w firmie „Epoka". Podobno komparseria ma tam kolosalnie dużo do roboty, i mnóstwo małych epizodów.

— Skąd wiesz? spytała ją Ellen.

— Opowiadał mi Moor, twierdząc, że ma już kontrakt w kieszeni.

Z Moorem nie była Ellen na dobrej stopie. Małe nieporozumienie, wymiana zdań, już rok temu, ale od tego czasu nie angażował jej więcej. Gdyby dojść do jakiejś rólki wprost przez reżysera, myślała, z pominięciem takiego Moora — — —

Ellen manipulowała nadal lusterkiem, oglądając swą fryzurę z wszystkich stron, aż w chwili, gdy uniosła rękę, by przygładzić nieco włosy, ujrzała w nim siedzącego za nią doktora Leonardiego, który uśmiechając się, oddawna ją już obserwował. Ellen zatrzymała nagle te pozycję; spojrzenia ich spotkały się, udała jednak, że tego nie zauważyła i przybierając wyraz obojętności, dotknęła ręką włosów, jakby to było jedynym jej zamiarem. Czując wciąż na sobie spojrzenie Leonardiego, zaniepokoiła się, a chcąc czymś ściągnąć uwagę jego na siebie, poczęła zbyt głośno mówić:

— Wiecie o tym, że za dwa lub trzy miesiace jadę do Włoch?

— Aaaa. Ogólny zachwyt przy stole.

— Będę w Wenecii, w Rzymie, Neapolu i może miesiąc spędzę na Sycylii.

— Ooooo

— Jadę z moim narzeczonym i poczęła opowiadać historię, którą kilka dni przedtem słyszała od niej Nina.

Leonardi wstał. Flegmatycznie zagasił papierosa w popielniczce, spojrzał na zegarek i zdążając do wyjścia, musiał przejść obok stołu, ocierając się o stołek zajęty przez Ellen.

— Zamiast siedzieć w towarzystwie ładnych kobiet i zabawiać nas, nudzi się pan sam w kącie i wierci spojrzeniami dziury w suficie.

— Jeżeli pani nazywa to sufitem, odpowiedział uśmiechając się, to trudno mi oponować. Teraz jednak muszę iść zobaczyć, jak daleko postąpiła praca w atelier, gdyż z dekoracją tą musimy być zdążaj na wszelki wypadek gotowi. Dlatego zwracam paniom już teraz uwage, że zdjęcie potrwa może dłużej.

— Nic nie szkodzi, odpowiedziała Loni, godziny nadliczbowe są bardzo sympatyczne.

— A pani, panno Lomer, zechce mnie pani teraz przepuścić?

Ona przechyliła swą piękna główkę wstecz i patrząc na niego, powiedziała —**Jak nam** pan przyrzeknie, że wróci do nas —

— Tego pani przyrzec nie mogę. Musze jeszcze załatwić coś w moim biurze, może później w czasie pauzy podwieczorkowej.

— No — bardzo w to wątpię, panu wierzyć nie można.

— Dlaczego? zapytał prowadząc dalej nić tego flirtu.

— To moge panu powiedzieć tylko w cztery oczy. Jestem dyskretna i nie chcę pana kompromitować.

— To bardzo oględnie z pani strony. Możeby pani zechciała przyjść do mnie do biura i powiedzieć mi to w cztery oczy?

— Pani mnie zaciekawiła...

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZE SPORTU

Przebieg walki Schmelling Louis

Wykręty Schmellinga

W czwartek nad ranem według czasu środkowo europejskiego rozegrany został w Nowym Jorku mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Niemcem Schmellingiem a Amerykańskim murzynem Joe Louisem. Piorunujące zwycięstwo odniósł Louis przez k. o. odrazu w pierwszej rundzie.

Mecz wywołał w Ameryce niebywałe zainteresowanie, gromadząc na stadionie przeszło 80 tysięcy widzów. Wśród tej olbrzymiej rzeszy znajdowało się przeszło 20 tysięcy widzów, murzynów z dzielnicy murzyńskiej Harlem. Na stadionie trzy tysiące policjantów utrzymywało porządek, poza tym tysiące policjantów czuwało przed stadionem nad bezpieczeństwem.

Zawody trwały zaledwie dwie minuty i cztery sekundy. Był to najkrótszy mecz, zakończony nokautem w dziejach dotychczasowych rozgrywek o bokserskie mistrzostwo świata wszystkich wag. Wpływy z biletów wstępu przyniosły organizatorom okrągło milion dolarów dochodu.

Joe Louis odrazu po gongu zaatakował gwałtownie swego przeciwnika niesłychanie potężnymi ciosami. Zanim dziesiątki tysięcy widzów zdążyli się zorientować, murzyn posłał trzykrotnie Niemca na deski. Już w pierwszej sekundzie pierwsze uderzenie murzyna, które padło na twarz Schmellinga zmusiło Niemca do oparcia się o sznury ringu. Następne ciosy Louisa wymierzone z piekielną szybkością, oszołomiły Niemca, który raz po raz lądował na deskach. Po drugim uderzeniu wyliczony do sześciu Schmelling jeszcze się podniósł, ale już nie był zdolny do żadnej walki. Po trzecim uderzeniu Schmelling był już nawpół przytomny i sędzia Donovan przerwał dalszą walkę nawet przed wyliczeniem, gdyż asystent Schmellinga Max Machon rzucił na ring ręcznik na znak poddania się Niemca.

Wśród niebywałego entuzjazmu widzów ogłoszono Joe Louisa mistrzem świata wszystkich wag.

Natychmiast po meczu Schmelling zakomunikował dziennikarzom, że przegrał wskutek otrzymania niedozwolonego ciosu w nerki. Cios ten był tak straszny, że Niemiec już nie mógł dłużej walczyć. Schmelling ma nadzieję, że będzie mógł rozegrać trzeci rewanżowy mecz ze swym przeciwnikiem i w tym meczu potrafi okazać że nic jest od niego gorszy.

Louis oświadczył przedstawicielom prasy, że był pewny zwycięstwa i to w pierwszych rundach, nie spodziewał się jednak tak piorunującego sukcesu. Louis twierdzi, że wygrał zupełnie prawidłowo, co jest zresztą zgodne z orzeczeniem sędziów.

Przebieg walki Schmelling — Louis, Wykręty Schmellinga

Nowy Jork. Po zwycięstwie Louisa w meczu bokserskim o mistrzostwo świata, w dzielnicach murzyńskich miast amerykańskich zapanowała niebywała radość. Na ulicach tłumy negrów szalały. Dzikim okrzykom nie było końca — rozpoczęto dzikie święto zwycięstwa. Korowody tańczących negrów zatamowały wszelki ruch na ulicach. W Cleeveland święto zwycięstwa zamieniło się w ogólną bijatykę, w której kilkaset osób odniosło rany. Silne oddziały policji rozpędziły oszalałych murzynów bombami łzawiącymi. W Chicago poprzewracano słupy, podtrzymujące sieć tramwajową, wybijano z radości szyby w wagonach, oknach domów i t. d.

Budapeszt. Po porażce piłkarskiej reprezentacji węgier z Włochami w meczu finałowym o mistrzostwo świata w Paryżu kierownik drużyny węgierskiej podał się do dymisji. Obecnie, jak donoszą pisma węgierskie, prezydent węgierskiej federacji piłkarskiej poseł Macty dymisji nie przyjął.

—oOo—

Trąba wodna niszczy miasteczka

Portland (PAT). Biuro meteorologiczne w Portland otrzymało od swego obserwatora w Pilotrock depeszę, donoszącą o zniszczeniu przez trąbę wodną małego miasteczka na zachód od Oregon. Według dalszych doniesień, trąba wodna nawiedziła również miasto Pilotrock, liczące 300 mieszkańców. Ludność zdołała jednak w porę uciec, wskutek czego nie było ofiar. Straty materialne wynoszą 50 tysięcy dolarów.

NAUKA

Zamknięcie drogi Bochnia-Limanowa

Urząd Wojewódzki Krakowski zawiadamia, że na drodze wojewódzkiej pomiędzy Bochnią a Limanową od klm. 18 do 22 z powodu ulewy powstało 16 wyrw, skutkiem czego okazała się potrzeba zamknięcia drogi do czasu jej naprawienia, co przypuszczalnie potrwa do 1 sierpnia br.

Na drodze gminnej między Trzcianą a Łąktą w pow. bocheńskim na klm. 2, 4 i 5 zamknięto ruch automobilowy i kołowy z powodu wyrw uczynionych przez ulewę, a ruch automobilowy i kołowy skierowano drogą powiatową 11/p Trzciana — Ubrzez, a następnie drogą wojewódzką Nr 8/u Ubrzez — Królówka.

Na drodze powiatowej Nr 7/p Muchówka a Rajgrod z tego samego powodu zamknięto ruch automobilowy, a kołowy ograniczono.

W obydwóch ostatnich wypadkach przewiduje się czas trwania przeszkody do 1-go sierpnia br.

Na krakowskim bruku

Okna. Okna. Okna.

Dziwnym się to wydaje że niektórzy ludzie nie mogą spać przy zamkniętych oknach, tylko otwartych. Jeszcze bardziej dziwnym się to wydaje gdy się ktoś budzi rano i stwierdza brak swej garderoby, pieniędzy i t. p. Dziwne, że ludzie tak nie uważają. Niema dnia, żeby nie było kradzieży przez niezamknięte okno.

Naprzykład.

Z mieszkania Stanisława Długopolskiego zam przy ul. Dietla 86 skradziono dwa ubrania wartości 180 zł.

Z mieszkania Józefa Trawińskiego zam. przy ul. Zamenhoffa 6 skradziono dwa zegarki męskie wartości 230 zł. oraz 40 zł w gotówce.

I to wszystko przez otwarte okna

— — — — — — — — —

Organy P. P. na zakończenie „Dni Krakowa" przeprowadziły wśród „bywalców" „Wesołego Miasteczka" na Błoniach w Krakowie walną obławę i zatrzymały 31 „gości" podejrzanych o różne przestępstwa.

Pozatem doprowadzono 36 osób w celu stwierdzenia tożsamości, za opilstwo i wykr. przeciw porząd. publicznemu.

Szczegóły utonięcia 30 osób na Bugu

Brześć (Tel). Nadeszły tu szczegóły katastrofy, jaka wydarzyła się na Bugu pod Orlą.

W miejscowości Orla pow. brzeskiego przejeżdżało łódką do pracy 18 ludzi, z tego 13 kobiet i 5 mężczyzn. Z chwila, gdy łodka znalazła się na środku rzeki, fale zaczęły zalewać ją, powodując panikę. Przestraszeni wieśniacy w ogólnym zamieszaniu przewrócili łódź i poczęli tonąć. Na krzyk nadbiegli okoliczni, chłopi poczęli ratować tonących. 9 osób zdołano wyciągnąć z wody. Po udzieleniu pomocy lekarskiej udało się ich przywrócić do życia. Po dłuższych poszukiwaniach wydobyto zwłoki jeszcze 4 osób. Pięciu osób dotychczas nie wydobyto.

Wiadomość o tragicznym wypadku wywołała w całej okolicy ogólne przygnębienie. We wsi panuje żałoba po nieszczęśliwych topielcach.

—oOo—

Katastrofa samochodowa w Bukareszcie

Bukareszt (PAT). Wczoraj w nocy na jednej z głónych ulic Bukaresztu, alei Kiseleff, wydarzyła się katastrofa samochodowa. Jadący z nadmierną szybkością samochód, w którym trzy artystki wracały w towarzystwie dwóch młodych ludzi z nocnej zabawy, wpadł na drzewo i rozbił się doszczętnie. Jedna z jadących samochodem osób została zabita, a pozostałe odniosły ciężkie rany.

— oOo —

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczania jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20 —, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-47